

KURYER RZESZOWSKI

PRENDPŁATA na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych roczną 4 złr. 50 ct., półroczną 2 złr. 50 ct., kwartalną 1 złr. 15 ct., miesięczną 50 ct., dla zamiejscowych roczną 5 złr., półroczną 3 złr. 50 ct., kwartalną 1 złr. 50 ct., miesięczną 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Polara (H. Cieszy). — CENA OGŁOSZEŃ 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadstawa“ po 10 ct. od wiersza. — Receptów nadejrzanych Redakcyi nie zwraca.

OD WYDAWNICTWA.

Z dnem 1. lipca rozpoczął się 3. kwartał. Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

dla miejscowych 1 złr. 15 ct.
dla zamiejscowych 1 „ 30 „

Rzeszów, 6. lipca.

Świat polityczny zajmuje się zjazdem cesarza Niemiec z carem Aleksandrem III. i z tego zjazdu snuje horoskopy przyszłej polityki Europy. Jedni uważają zjazd za rodzaj kurtoazji, drudzy za zapowiedź ściślejszego zbliżenia się Niemiec do Rosyi. Naszem zdaniem objawy te przyjaznych stosunków pomiędzy domem panującym niemieckim a carem rosyjskim, nie są wcale dla monarchii austro-węgierskiej pomyślnym horoskopem. Dążenia Austro-Węgier a Rosyi na półwyspie bałkańskim są diametralnie sobie przeciwe. Konflikt pomiędzy temi mocarstwami na Bałkanie jest nieunikniony, jeżeli więc Niemcy

zawrą z Rosyą ścisły sojusz, to Austro-Węgry zostaną izolowane i wystawione na stoczenie walki z Rosyą bez sprzymierzeńców, bo Włochy z pewnością pójdą, jak dotąd szły, ręką w rękę z Niemcami.

Utrzymanie wpływu swego na Bałkanie jest dla Austro-Węgier kwestyą żywotną, Austrii nie wolno pozwolić na rozwielenie się rosyjskiego wpływu na Bałkanie, Austrii nie może opuścić Bułgarii i wydać ją na łup Rosyi, bo wtenczas cały jej byt będzie zakwestyonowany. Obecny zjazd cesarza Wilhelma II z carem Aleksandrem III. nie jest wcale objawem uspokajającym, bo zbliżenie się serdeczne do Rosyi, to oznacza rozluźnienie węzłów przymierza Austro-Węgier, Niemiec i Włoch. Włochy z pewnością trzymać się będą Niemiec, więc dla Austrii zostaje sojusz z Francją lub zbliżenie się do Rosyi z pominięciem Niemiec.

Rzeczywiście, przymierze Austro-Węgier, Rosyi i Francyi miałyby decydującą postawę w Europie. Do tej kombinacji pewnością przystąpiłaby Francya, Rosya i Austrii i mogłyby się porozumieć co do wpływu swego na Bałkanie. Austrii odzyskałaby swoje stanowisko w Niemczech a Rosya wpływ

w Bułgarii. Aby się zaś Rosya mogła porozumieć z Austrią, to musiałaby zmienić politykę swoją eksterpacyjną względem Polski, bo Austrii nie może poświadczyć Polski. Polityką swoją dowodzi, że uważa naród polski jako dodatni czynnik w przyszłym starciu z Rosyą. Od Niemiec wobec bismarkowskiego systemu nie możemy się niczego spodziewać, chyba zagłady zupełnej naszej narodowości, połączenie się zaś Austro-Węgier z Rosyą i Francją musiałoby się uskuteczyć na podstawie koncesyi dla narodu polskiego i stąd jasna dla nas konkluzya, w jakim kierunku powinna kroczyć polityka naszych mężów stanu.

Jesteśmy istotnie w przededniu wielkich zmian i wielkich wypadków, dlatego zawołać tylko możemy do naszych mężów, mających jakikolwiek wpływ na stosunki zewnętrzne monarchii: *Caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat.*

Koniec wieku XIX.

Co ma znaczyć koniec wieku XIX? zapyta niejeden z czytelników. Dlaczego i poco ten

OSTATNIA SCHADZKA.

(PENDANT).

Pani, zlituj się i przestań już raz z tym Szopenem; ten Szopen rozstraja mi nerwy...

Świat jest nudny; zabijmy go rozmową. Bywa w konwersacyi ludzkiej nieraz haszysz bardziej upajający aniżeli w muzyce — lecz zapewniam cię, pani, że zachowam spokój. Ale jest to spokój kwiatu podeptanego.

Cóż chcesz, pani, Pygmalion, gdyby się był przekonał, że nie jest artystą, jeno fuszerem, miałby być miłą tak samo cierpką, jak ja w tej chwili.

Skąd przychodzę do tego porównania? Opowiem.

Owóż, czy czytałaś pani przedwczoraj nowelkę Gawalewicz: „Ostatnia schadzka“? Czytałaś. To dobrze. Gawalewicz jest tłusty, ale miły i elegancki.

Gawalewicz jest moim przyjacielem, ale *ambros Plato, sed magis amica...* blondynki.

To znaczy po polsku, że ja także przejechałam często za brunetkami i przez brunetki, ale historia ubóstwa przeżawnie blondynki.

Gawalewicz powiada, że Ewa musiała być brunetką. Ja wiem tylko, że blondynkami były Marya Stuart i Katarzyna Cornaro. Przepraszam za dygresyę, ale pani masz w sobie coś z królowej szkockiej.

Dalej twierdzi Gawalewicz, że brunetki są demonami kusicielstwa, a natomiast blondynki aniołami o jakimś limfatycznym usposobieniu. Ja wiem tylko, że płomiennookie transteweranki w Rzymie zwykle są zaspane, a natomiast blondynki Ninon de Lenclou i Lola Montez królów ujarzmiły potęgą temperamentu.

Do czego cały ten wywód? Ten wywód jest apologią kobiety, o której będę opowiadać, i częścią dla kobiety, przed którą mam opowiadać...

Pani, najuprzejmiej proszę nie protestować. Proszę natomiast pozwolić, abym ci poprawił zbakierowaną we włosach szpilkę. *All right.*

Owóż twierdzi dalej mój przyjaciel Gawalewicz, że każdy Don Juan w 40 roku życia powinien już pójść na emeryturę.

Tę, łaskawa pani. On ma racyę.

Balsac powiedział, iż u kobiety w 30 roku życia zaczyna się krytyczna era szaleństw. Richepin niedawno, zapewne

z uwagi na protektorkę swoją Sarę Bernhardt, przedłużył wspaniałomyślnie ten termin do roku 40.

Ale że w tym wieku u mężczyzn już się kończy era stokkich awantur miłosnych, dowodem jestem ja, który właśnie dobiegam czterdziestki i który „patrzaj, powracam bez serca i sławy jak obłąkany ptak, i u nóg leżę“...

Już się pani niecierpliwisz; żądasz widocznie zaraz na wstępie paszportowego rysopisu mojej bohaterki.

Owóż, chodziłem jeszcze w lecie raz po ogrodzie saskim w humorze bardzo płaskim, i gdy się w zdumieniu wpatywałem w nos, w fenomenalny nos jednego z przechodniów, nagle stanęła przedemną młoda kobieta i, uśmiechnięta jak słońce, zapytała:

— Czy to pan?

— Ja — odpowiedziałem w całem poczuciu swojej indywidualności.

Wiesz pani, kto to był?

To była ona...

Poznałem ją przed kilkoma laty w Xbawdzie w Tyrolu, w słynnym zakładzie hydropatycznym, w którym się leczą przeżawnie marzycielki i niedołęgi.

straszny napis, czy wiek ten ma się zakończyć jakim przewrotem w społeczeństwie lub w naturze? lub schyłek swój upamiętnić w dziejach powszechnych? Jedno i drugie jest cechą kończącego się stulecia. Bo jeśli przewrotem w społeczeństwie nazwać się górzej obecną dążność w życiu kobiet, to przyznać należy, że się ten przewrót obecnie w całej pełni dokonują.

O emancypacji i równouprawnieniu kobiet napisano już tysiące dzieł i broszur w różnych językach, choć uchylić ekscentryczny i zgubny kierunek, działający na szkodę drugiej połowy rodzaju ludzkiego. Obecnie kierunek ten doszedł do punktu kulminacyjnego, oddziałując szkodliwie na samą pleć żeńską. Rozpatrzmy się w świecie literackim, a zobaczymy, że kobiety wyrwyją w tym względzie berło z rąk mężczyzn. Co się pokaze jako plód literacki, widnieje na nim ręka kobieca. O tej manii literackiej u kobiet pisał już ś. p. wielce zasłużony w publicystyce Lam i chlostał potęgę swoim sarkastycznym dowcipem ten wybrzyk u niektórych pseudoliteratek, co swoje niedowarzone pokarmy duchowe na stół literacki wystawiały.

Bardzo wiele w tej niemłej kwestyi kobiecej pisał także niedawno zgąszy Adam Goltz. Widzimy dalej, że kobiety wdzierają się na inne stanowiska w społeczeństwie, przynależne wyłącznie rodzajowi męskiemu. Widzimy już kobiety lekarki, profesorki ex catedra, burmistrzynie i t. p. Jeszcze brakuje, żeby zasiadały w parlamencie, w sejmie i sądach. Cóż to wszystko znaczy? Czy może polepszenie na korzyść ogólną członków całego społeczeństwa ludzkiego? Nie, bynajmniej nie wynika z tego prądu i ruchu, jaki się objawia w świecie niewieścim, żadna poprawa stosunków ogólnoludzkich, przeciwnie, jeśli dobrze ruchy te śledzimy

i wglądnijemy w ukryte i tajne powody i przyczyny tychże, dostrzeżemy, że to jest stan chorobliwy, wynikający więcej z podrażnionej nerwowości, spaczonyj fantazy i wysokiej zarozumiałości niewieściej. Dla czego? Bo prąd ten działa na niekorzyść stosunków ogólnoludzkich, sprowadza zaniedbanie obowiązków ciążących na drugiej połowie rodzaju ludzkiego, paraliżuje życie familijne, degeneruje potomność, zwiastuje przewrót, który zapowiada rządy i panowanie kobiet na świecie z poniżeniem rodzaju ludzkiego.

Mówimy tutaj w ogóle, nie potępiając wyjątkowych niewiast, boć dla czegożby nie miała być kobieta powołaną do spełnienia jakiejś wyżej, odpowiedniej misyi? Wszak to widzimy w historii, ale to jest wyjątkowość, do której ogół kobiet nie powinien się stósować. Nie mówimy również o kobietach, pracujących ciężko w różnych gałęziach przemysłu z musu i konieczności dla utrzymania członków rodziny i samych siebie w ciężkiej walce o byt, nie mówimy również o kobietach pracujących chlubnie i z pożytkiem dla społeczeństwa, ale stósujemy nasze słowa do kobiet kapryśnych i egocentrycznych. Niejeden z czytelników przyzna słuszność temu twierdzeniu, że kobiety obecnie chcą się stać męczyznami przynajmniej jednostronnie, idealnie, bo w rzeczywistości nigdy, ale zapyta zarazem, jakież na to lekarstwo, jakie środki zapobiegania temu prądowi. Zawsze jedno i to samo jako najlepsze i najskuteczniejsze, niechaj niewiasty wypełniają ściśle i święcie obowiązki swoje powołania, niechaj strzegą świętego ognia jako kapłanki w ognisku domowem, nie łonie rodziny w życiu familijnem, mając żywo w pamięci kłliwe i pouczające słowa pieśni:

„Dajcie przykład sacne matki, nie bądźcie płochymi,
Uccie kochać wasze dciatki, cnotę polskiej ziemi,

W tom szukajcie waszej chwały, w tom rozkosz w sł-
[widnia,
Aby z miłością waszom szaleć miłować ku ojczyźnie!

Ochrona dzieci przed chorobami zakaźnymi

skrocił

Dr Antoni Roicki
(A. BERGER)

lekarza praktykujący we Lwowie.

Jednym z najtrudniejszych zadań dla praktycznych lekarzy, jest leczenie małych i bardzo małych dzieci. Tu znajdujemy takie okoliczności, które nawet najodważniejszemu lekarzowi to zadanie utrudniają. Już sam widok cierpiącego dziecka wzbudza w nas uczucie litości, które nadto strokane matki z obliczem pełnym przerażenia u lekarza potęgają i skuteczność środków leczniczych, przez niego zadanych, uderwiają, bo którego lekarza nie wtrąszyć czytały, święty, najbezinteresowniejszy, największy ból macierzyńskiego serca. Zwracam się więc do szczęśliwych matek, które mają jeszcze zdrowe dzieci, z uwagą, aby przez mądre pielęgnowanie takowych, ochroniły się od najprzykreszej godzin w swym życiu. — Aby to osiągnąć musimy sobie przedstawić przed oczyma warunki, w jakich zaraźliwe choroby powstają, i które warunki są pomyślne a które niepomyślne dla podobnych chorób.

Widzimy najpierw, że przyczyną zaraźliwych chorób są małe ciała organiczne, mikroorganizmy, które w rozmaity sposób, nawet za pośrednictwem powietrza, przenoszone bywają i na zdrowego człowieka i rodzą w nim chorobę. Bardzo wielu pachołogów zgodnie twierdzi, że we wszystkich zaraźliwych chorobach odbywa się podobny proces. Chorobonośne organi-

Panna Helena była bardzo bladą i miała zawsze wzrok podniesiony do niebios lub do sufitu. Ta jej ekstaza napawała mnie niewysłowionym urokiem.

Panna Helena, gdy ze mną rozmawiała, miała głos dziwnie drżący i oczy, duże, błękitne oczy, zawsze jak gdyby w łzach skapanie; snuła się tedy przed duszą moją z tego drżenia i z tych łez jakaś nieokreślona romantyka i skończyła się na tem, że zapragnęłam wечно słuchać tego głosu i wечно patrzeć w te oczy.

Czy byłaś pani we Florencyi? Nie. To szkoda. Tam jest obraz Tytcjana „Miłość niebiańska i miłość ziemską“. Pierwsza zachwyconym wzrokiem patrzy w niebo, druga rozkosznie rozgląda się po ziemi.

Miłością niebiańską stała się dla mnie w Xbądzie panna Helena. Powiedziałam jej to dopiero po długich introdukcjach, bo od razu wypowiadać się nie miałam śmiałości. Nie obraziła się, a przeciwnie przyjęła moje oświadczenia z nietajonem zadowolaniem.

Chadzaliśmy tedy razem po górach i lasach. Mówiliśmy o gwiazdach, kwiatkach i poematach.

Czy była to pierwsza moja miłość?

Nie! Ale u mnie każda ma świeżość, ma bukiet pierwszej...

Śmiejesz się pani? O droga pani, gdyby ci nie było tak do twarzy z tym śmiechem, tobym zaprotestował przeciw podobnemu wyszydzeniu uczuć moich.

Szydził też z uczuć moich dyrektor zakładu, medyk bez serca, niedźwiedź. Ten orzekł, że pannom, zwłaszcza bladym, szkodzi zbyt długa konwersacya z kawalerami. Wskutek tej higienicznej tyranii widywałem się rzadziej z panną Heleną.

Aż nareszcie straciłem ją zupełnie z oczu; z końcem sezonu wyjechała wraz z innymi marzycielkami, a w zakładzie zostało tylko trzech niedołęgów i jeden desperat...

Pani, gdy tę Helenę po sześciu latach ujrzałem w ogrodzie saskim, nie poznałem jej, daję słowo... Z bladej panny urosła i rozrosła się rumiana mędatka; z oczu znikła gaza łzawa, a wjechał natomiast jakiś złoty promień śmiechu; zmieniła się cała, — z wiotkiej i melancholijnej stała się rozkoszną i wesołą i zostały jej tylko włosy słone, długie, wspaniałe, — włosy Maryi Stuart i Ninon de Lenclos...

Gdy ją z ogrodu odprowadzałem do

domu, wyspiewała mi po drodze jak słowik całą historję swego życia. Więc ma najprzód męża, który ze względów służbowych niestety! rzadko bywa w domu, potem ma dwóch synków, silnych i zdrowych jak dwa Nemrody, a nadto ma dwie siostry, 15-letnią Jadzię i 13-letnią Kazię.

A więc, *pater peccavi*, jestem starym grzesznikiem.

Zacząłem bywać u pani Heleny...

Przymawiała mnie zawsze chętnie, serdecznie z uśmiechem. Ale dziwne bywają wyroki Opatrzności. Przez pięć miesięcy nie wydarzyło mi się ani razu, być sam na sam z panią Heleną!

Trafiałem na męża, a gdy męża nie było, asystowały nam nieustannie 15-letnia Jadzia i 13-letnia Kazia.

Bardzo ładne i bardzo miłe panienki — jedna jak gazela a druga jak tyrafa — tylko że obecność ich była mi ciężarem, była mi klęską...

Więc wysyłałem się nieraz na całą reortorykę. Dowodziłem, że święte powietrze dla młodych panienek jest balsamem. Ale to nie pomogło. Siedziałam w salonie jak zaklęta.

Raz poszedłem jeszcze dalej. Podnie-

smę czyli bakterye dostają się pod pewnymi warunkami w większej lub mniejszej ilości do organizmu dotychczas zdrowego człowieka, tamże bardzo znacznie się mnożą i zakwestyonują przez swój własny proces życiowy zdrowie, nawet życie, człowieka. Zupełnie ochronić się od tych bakterji jest rzeczą wprost niemożliwą, bo one raskomo nawet w najczystszej powietrzu i najczystszych potrawach i napojach bez wyjątku w wielkiej ilości się znajdują. Nie należy jednak saniechać przynajmniej względnej ochrony przed inwazyą tychże.

O ile badania naukowe wykazały, a na co prawie wszyscy fachowcy się zgadzają, wiele jest bakterji dla nas nieszkodliwych i że w ogóle szkodliwość bakterji od trzech istotnych warunków zależy: 1) Od ilości w jakiej się do naszego organizmu dostają. 2) Od stopnia ich siły żywotnej, jaką w czasie introdukcji są wyposażone. 3) Od skłonności organizmu, to znaczy od chorobliwego stanu naszych (tkanek) naczyni cielesnych już przy przyjmowaniu bakterji, która to chorobliwość ułatwia tym pasożytom gospodarowanie w naszym ciele, i ich szkodliwemu rozmnażaniu się w wysokim stopniu sprzyja.

Musimy więc przedewszystkiem ograniczyć liczbę bakterji, które mają przystęp do naszego ciała, respective do ciała dziecka. Ponieważ chorobonośne bakterye szczególnie już u chorych się rozmnażają, musimy więc na to baczyć, aby otoczenie dziecka jak najmniejszą a przynajmniej pośrednią miało styczność z otoczeniem chorych, aby w mieszkaniach dzieci było zawsze powietrze odświeżane, dalej aby ich ciało, ich odzienie, ich sprzęty i zabawki czysto były utrzymywane, a mianowicie aby dzieci unikały bawienia się wilgotnemi rzeczami. W tym kierunku nawet w bardzo troskliwie utrzymywanych domach często grzeszą. Tak

widzieć można często u dzieci rączki i twarżyski, wilgotne, posmarowane jakąś saba-wką lub słodkimi lakociami. Te wilgotne rączki mianowicie z wielką względnie powierzchnią palców, robią na mnie wrażenie, jak gdyby to były nagumowane ciała, służące do chwywania bakterji i do wcielenia ich w organizm ludzki.

Mógłbym twierdzić, że tą niestosunkowo wielką skłonność u dzieci do zakaźnych chorób nie należy przypisywać tej często szarżanej im bezbronności, lecz raczej do bremsu niestety funkcjonowaniu ich palców jako ciałek nagumowanych, którymi one tych niewidzialnych nieprzyjaciół łapia. Za tem przemawia i ta okoliczność, że u dorosłych, należących do klasy biedniejszej, widzimy zakaźne choroby częściej aniżeli u dorosłych zamożniejszych, podczas gdy ta różnica zdrowotności u dzieci nie jest znaczną. Jeżeli więc większą zdrowotność u zamożnych przypiszemy lepszemu ich odżywianiu się, utrzymywaniu w czystości swej osoby i otoczenia, to możemy słusznie wywnioskować, że tę małą różnicę zdrowotności dzieci wszystkich klas powodują jednakowe niepoprawione dziecięce przyzwyczki.

Pierwszym i najważniejszym warunkiem, aby zarody chorób zakaźnych tak od dziecka jak i od dorosłego oddalić, jest skrupulatnie czyste utrzymywanie a szczególnie rąk, które u dzieci zastępują często łyżkę i widelec, potem czystość twarzy, która po ulubionych lakociach pozostaje lepka, dalej czystość odzieży, w końcu włosów.

Długie włosy z tłustym pokładem własnego naturalnego oleju albo nawet sztucznych pomad, nadają się bardzo na siedlisko bakterji. Włosy więc u chłopców powinny być krótko strzyżone a u dziewcząt splecione, ale nie wolno lub w lokach roz-

puszczone, gdyż te pod pewnymi warunkami mogłyby fungować jako narzędzia do chwywania bakterji.

Na dowód szkodliwości noszenia włosów rozpuszczonych przytoczę następujące doświadczenie: Młode kobiety, które swoją naturalną ozdobę głowy często rozpuszczoną noszą, wchodzą niekiedy w położenie przebywać w miejscu pełnem dymu, od nich to można często słyszeć, że długi czas nie mogły uwolnić włosów od zapachu dymu, a tej nieprzyjemności uniknąćby mogły, nosząc włosy splecione. Wynika to z natury rzeczy, że włosy rozpuszczone, mające wielką powierzchnię, więcej nadają się na siedlisko bakterji aniżeli włosy splecione. Nie wystarczy samo dziecko utrzymać w czystości, należy nadto jego otoczenie, służbę w największej czystości utrzymywać.

Należy zwracać uwagę na zabawki i meble, w którym dzieci przebywają. Pokoje dziecięce nie powinny być obciążone meblami, zasłonami i portyerami a szczególnie rzeczami takimi, których utrzymać w czystości jest trudno, a i te pokoje powinny być jasne, obszerne i dobrze odświeżane. Wszystkie te rzeczy przeznaczone do użytku dzieci, wymagają w tym kierunku uwagi, ponieważ każda plama jest dla bakterji pożądanym guazdem kolonii. Główną zasadą jest czystość i prędkie usuwanie nieczystości, pilne odświeżanie pokoi dzieci i pościeli a używanie środków desinfekcyjnych nie jest także do pogardzenia. Nieświeże powietrze, gnijące substancje, których obecność po nieprzyjemnym zapachu zauważyć można, nie rodzą wprawdzie same przysięgi bakterji, jak pierwiej myślano, ale jest drogą doświadczeniem udowodnionem, że chorobonośne bakterye w takim cuchnącem sąsiedztwie lepiej się rozwijają, skąd pochodzi mniemanie, jakoby już same gnijące substancje były bakterjami, gdy tymcza-

sionym głosem zawołałem, że zdrowa pedagogika nie pozwala, aby młode panienki słuchały rozmowy osób dojrzałych. I to nie pomogło.

— One pana tak lubią! — rzekła pani Helena.

Merci.

I musiałem na domiar jeszcze gazeli i żyracie opowiedzieć rozmaite awantury z mego życia, *Dichtung und Wahrheit*, o romansach w Hiszpanii i o połowaniach w Nubii...

Czy pani wiesz, co to jest rozdrażnienie nerwów? Ach zazdroścę ci usposobienia równego jak alpejskich jezior zwierciadło. Stetryczałem i stałem się niesmaczny dla siebie i niezdolny dla otoczenia. Do pani Heleny chodziłem zawsze magnesowo, ale z pewnością nie byłem przyjemny. Ta Jadzia i ta Kazia zawsze mi popyły humor.

At narazicie wczoraj — pani, tu się piętrzy już akcja dramatyczna — o g. 5 po południu otrzymałem bilet.

Najdołowniejsze brzmienie tego orędzia niewieściego było następujące:

„Kochany panie! Z uderzeniem godnym / czekaj pan na mnie naprzeciw sa-

szego domu. Tajemnica! Helena Z... owiczowa.“

Proszę pani, co taki bilet może znaczyć? Zwłaszcza to sakramentalne zakłęcie „tajemnica?“

Od godziny 5 do godziny 7 śpiewałem w swoim mieszkaniu arye z oper i z operetek *dolce voce* i z fantazyą. Byłem wesoły, rozpieszczony, świetny. Z przyjaciół grona przyszedł jeden do mnie i zażądał pięciu rubli pożyczki. Dałem mu dziesięć i śpiewałem dalej. Potem stanąłem przed zwierciadłem i przekonałem się, iż jestem jeszcze bardzo przystojny. Taką jest potęga oczarowania i iluzji.

Wreszcie wyszedłem.

Z uderzeniem godziny 7 wypłynęła jakimś falistym krokiem, zbliżyła się do mnie ona, Helena, moja miłość ziemską.

Szepnęła: „O dziękuję panu“ — i zdawało mi się, że słyszę głos drżący mojej miłości niebiańskiej Xbada.

Ona mi dziękowała... to ja powinienem był porozstrzącać tłumy na ulicy i klęknąć przed nią, jak przed ołtarzem.

Idziemy dalej. Co chwila ruch przedświąteczny tamuje nam drogę. Białe chło-

paczki z cukierni z olbrzymimi tortami na głowach i szare gameny brukowe z rękami w pustych kieszeniach.

— Napisałaś pani słowo: „tajemnica!“ Czyliż...

— Ach, wszak pan wiesz, że przed Jadzią i Kazią nie możemy się ukryć w domu.

— Tak jest — szepnąłem cicho jak spiskowiec — przecież tyle razy mówiłem, że Jadzia i Kazia.

— Chodźmy, panie, prędzej.

Idziemy prędzej.

Nagle obok znanej księgarni wymarżona moja miłość ziemską stanęła; światło gazu oblało złociste jej włosy.

— Panie, rzekła, pan masz stósunki w księgarni. Chcę dla Jadzi i Kazi kupić coś na gwiazdkę i dlatego wymknęłam się przed nimi z panem.

— Chodźmy do księgarni, odpowiedziałem, ale głos mój w onej chwili był ochryply, suchy, zaasznurowany, jak n. p. śpiew Tamberlicka w starości.

W księgarni dopiero odzyskałem świadomość sytuacji.

— Panie, wykrusiałem księgarzowi, dał pan najprzód „Księżniczkę“ Zofii Urba-

sem one przyczyniają się tylko do ich rozmnażania się.

Używaniem środków desinfekcyjnych zapobiega się właśnie temu rozmnażaniu się bakterji i niszczy się ich żywość. Podczas, gdy tymi środkami zmniejsza się lub osłabia szkodliwość bakterji, musimy jeszcze zwrócić uwagę na trzeci kardynalny punkt, t. j. aby skłonność dzieci do zakaźnych chorób usunąć. Temu można zapobiedz tylko przez silne wychowanie racjonalnem pielegnowaniem. Słaby już, cierpiący organizm, stawia mniejszy opór napadom tych tajemniczych nieprzyjaciół. Każda niedyspozycja, każdy katar usposabia dzieci do poważnej choroby i dostarcza dla tych pasażerów schronienia. Każde drażnienie na ciele, a mianowicie na ustach, jest niejako bramą, przełomem, przez który tajemniczy ten nieprzyjaciół się wciska. Każde więc najmniejsze drażnienie należy troskliwie oczyścić i od zanieczyszczenia ochronić. Należy też często używać wody antyseptycznej do płukania ust.

Korespondencya „Kuryera Rzeszowskiego“.

Sokołów, 26. czerwca.

W dniu dzisiejszym odbył się w Sokołowie popis roczny dziatwy szkolnej. Po solennem nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego katechetę, zgromadziła się dziatwa w sali, bardzo pięknie w zieleń i choinę przybranej, a po nadejściu przewodniczącego egzaminu, którym był miejscowy ks. kanonik Stokowski, rozpoczął się egzamin z religii w klasie I. w najniższym oddziale. Po kolei następowały klasa I. oddział wyższy, klasa II., w końcu klasa III. Na popisie tym prócz p. burmistrza i kilku pa-

nowskiej. Powieść to ze wszech miar znakomita. Bez mgieł sentymentalnych, w nagiej a szlachetnej prawdzie rysuje autorka losy dziewczyny, która, chociaż w puchach urodzona, musi szukać i znajduje zbawienie w twardej pracy na chleb powszedni. A potem daj pan powieść „Dwie siostry“ uznanego już pióra Marii Zaleskiej, powieść ładną i pełną namaszczenia cnoty.

To, pani, była moja wczorajsza tajemnica i to była moja ostatnia schadzka... Już, jako żywo, nie pójdę na lep tajemnic.

Finis. Wziąłem pod jedno ramię książkę dla Jadzi i Kazi a pod drugie panią Helenę i odprowadziłem ją do domu. Przed bramą powiedziałem: „Dobranoc.“ Wszystkie bóle i ironje były w tem potęgnianiu.

Pani, zagraj mi znów Szopena. Rozdrątnia wprawdzie, ale jest rozkosz w tem własnych nerwów targaniu.

Zagraj Szopena, a ja do serenał dosnuję sobie baśnię o lotach Ikarowych, o drugotaniu posągów i o melancholii schadzki ostatnich.

Sob.

nów radnych nie znajdowała się ani jedna tywa dusza. Obojętność ta dla szkoły, ten brak niekawości, czego się też nasze dzieci uczyły, i eo się przez cały rok nauczyły, czy ten lub ów nauczyciel pracował pilnie i gorliwie nad nassemi dziećmi, aby je czegoś nauczyć, ten wstępn jakiś, ta niechęć, jest smutnym objawem w naszych miasteczkach. Żeby też raz w roku nie znalazł chwilkę czasu, żeby przynajmniej przez ciekawość zajrzeć do tej szkoły i przypatrzyć się temu egzaminowi, przysłuchać się różnym naukom i przestrogom dawany dzieciom na końcu roku, któreby może i starszym jaką korzyść duchową przynieść mogły, t. j. mówić smutnym objawem i pokazującym, że nie idziemy naprzód ale w tył.

To samo da się powiedzieć i o tak zwanej inteligencji czyli klasie mającej wyższe wykształcenie. Nie tylko w Sokołowie ale i po innych miasteczkach zjawia się bardzo mało, tłómacząc się, że nie była proszona. Na egzamin nie prosi się nikogo, oprócz dotyczących władz, co więcej stanowi zawiadomienie niż prośba. Zawiadania się z urzędu starostwo, wydział powiatowy i miejscową zwierzchność gminną. Zresztą każdemu wolno przyjechać i jest mile widzianym gościem na egzaminie a przedewszystkiem rodzice dzieci szkolnych.

Zawstydzają nas pod tym względem kmiotkowie czyli wieśniacy z okolicznych wiosek. Trzeba się było przypatrzyć egzaminowi w Trzebosi lub Nienadwóca. Kilkudziesięciu włościan wraz z żonami czyli matkami dzieci szkolnych zgromadziło się na popis szkolny i z natężoną uwagą przysłuchiwali się trafnym odpowiedziom owych dzieci. To też przewodniczący egzaminu w Trzebosi widząc taki zapał, taką chęć i to przywiązanie do szkoły, tego ogniska oświaty, w imieniu Rady szkolnej okręgowej, jako delegat, podziękował obecnym za to, że się tak licznie zgromadzili, oraz p. nauczycielowi za gorliwą pracę w rozszerzeniu oświaty.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 7. lipca.

* **Prenumeratorem naszym**, którzy wyjeżdżają na czas letni, posyłamy *Kuryera* pod wskazanym adresem, nie licząc kosztów przesyłki.

* **Wiadomości osobiste.** Alfred hr. Potocki przyjechał do Łańcuta, gdzie spędzi całe lato aż do czasu zebrania się Sejmu we Lwowie. — Ks. Würtemberg, komendant korpusu lwowskiego, bawił tymi dniami w Rzeszowie w przejeździe. — Prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, p. Andrzej Lubaszek, wyjechał na rawisz sądu powiatowego w Sokołowie. — Członkiem rady zarządczej Banku hipotecznego w miejsce zmarłego Władysława Badeniego, został adwokat dr Alojzy Rybicki, poseł na Sejm krajowy. — Dr Jawor Illasiewicz przesiedla się z d. 1. września b. r. do Podgórza. — Dr Henrycy Stern opuścił tymi dniami Rzeszów, udając się do Kołomyj, gdzie otworzył kancelaryę adwokacką. — P. Mikołaj Proś, magistr farmacji, objął urząd cyrkularnej apteki w Rzeszowie, jako odpowiedzialny prowizor z dniem 1. lipca b. r.

* **Zmarli.** Dnia 5. b. m. zmarł nagle w Karlsbadzie radca tut. sądu obwodowego, Władysław Smaydziański, obywatel tutejszy, długoletni członek Rady miejskiej, były dyrektor Kasy oszczędności. Zwłoki 6. p. zmarłego sprowadzone zostaną do Rzeszowa, gdzie odbędzie się pogrzeb. — Ludwika z Gałecich Hanasiewiczowa, wdowa po proboszczu gr. kat. z Zalesia, matka radcy sądowego p. Teofila Hanasiewicza, zmarła wczoraj w 72. roku życia. Zwłoki przewiezione zostaną jutro do Zalesia, gdzie też w poniedziałek odbędzie się pogrzeb.

* **Przyjęcie 40. pułku.** Dwa bataliony 40. pułku przybyły dziś na stały pobyt do Rzeszowa, wskutek czego obecnie cały rzeszowski pułk będzie wraz ze sztabem i muzyką w mieście naszym zjednoczony. Burmistrz wraz z Radą miejską o 11. godzinie przed południem wyszedł wojsku naprzeciw i u granic miasta pod wzgórzem Pobitnej nastąpiło spotkanie Burmistrza serdecznemi słowy przywitał pułkownika, ów zaś dziękował za przyjęcie, poczem pułkowi rozkazał przed Radą defilować. Następnie odbyła się druga deflada przed jenerałem, po której dopiero wojsko odmaszerowało do koszar. — Wieczorem około 6. godziny odbędzie się na błoniach na cześć przybyłych gości bankiet, na który zaproszony został cały korpus oficerski załogi tutejszej. Przygrywać będzie muzyka a równocześnie rozdzieloną zostanie i między żołnierzy przekąska. O godzinie 9. odbędzie się capstrzyk z muzyką po mieście.

* **Z życia towarzyskiego.** P. Józef Schaitter zaręczył się tymi dniami z panną Anną Schmidtdówną, nauczycielką w Tycynie. — Dzisiaj wieczorem pobłogosławionym zostanie w kościele Farnym związek małżeński między panem Mikołajem Proniem, zarządzającą tutejszej apteki cyrkularnej, a panną Izabelą Hulcerówną, córką tut. architekta.

* **Z Rady powiatowej.** Posiedzenie pełne Rady powiatowej odbyło się 27. czerwca b. r. pod przewodnictwem p. Adama Jędrzejowicza. Po zatwierdzeniu czynności wstępnych przyjęto rachunki powiatowe z r. 1887 do wiadomości, udzielono wydziałowi absolutoryum, następnie obrano członkiem wydziału powiatowego w miejsce p. Adama Jędrzejowicza, p. Stanisława Jędrzejowicza, a wreszcie uchwalono jednogłośnie na wniosek prezesa, w celu uczczenia 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, ustanowić fundusz powiatowy dla obdziałania nagrodami dwóch najzasłużniejszych i najgorliwszych nauczycieli szkół ludowych powiatu rzeszowskiego w dniu 4. grudnia każdego roku w wysokości 25 złr.

* **Maturzyści tegoroczni** żegnając swego kilkoletniego gospodarza klasy, p. profesora Winkowskiego, wręczyli mu wśród słownej przemowy na pamiątkę ozdobne wydanie Mohrta z ilustracjami. Piękny to dowód wdzięczności i uznania ze strony naszej młodzieży.

* **Wymarsz pułków galicyjskich z Wiednia.** Pułk 55. hr. Gondrecourt (brzeziński) z Wiednia przejechał dziś rano przez Rzeszów, gdzie na stacyi miał godzinę spoczynku od 6. do 7., w którym to czasie spotykał się z pułkami powyższymi opanującymi Wiedeń jeszcze następujące pułki galicyjskie: pułk 24. hr. Reinländera (kołomyjski), pułk 89. Kañfel (grodecki), pułk 10. hr. Handl (przemyski), wreszcie pułk 90. ks. Windischgrätze (jarosławski). Jutro rano przejeżdża ma 89. pułk, a w następnych dniach reszta.

* **Ostateczna rozprawa profesorów gimnazjum tutejszego pp. Ludwika Kosakiewicz i Jana Korczyńskiego** przeciw uczniom gimnazjalnym Kazimierzowi Ustrzykowskiemu (z klasy 5) i Stefanowi Dąbrowskiemu (z klasy 7) o wybitie sztyb, odbyła się w sądzie deleg. dnia 27. czerwca. Sędzią p. Kryściak

uznał oskarżonych winnymi przekroczenia § 468. u. k. i skazał pierwszego ucznia na 2 dni, drugiego zaś na 5 dni aresztu, zamieniając zarządem karę aresztu na grzywnę pieniężną, pierwszemu na 10 złr. a drugiemu na 25 złr.

* **Podatek konsumcyjny od mięsa**, pobierany przez przełożonego Gminy wysłanniczej izraelskiej, zatwierdzonym został rozkrytem c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

* **Broszurka**, zawierająca dwa odczyty prof. Józefa Winkowskiego, wydana nakładem Kółka literacko-muzycznego, którą wydział bezpłatnie członkom Tow. rozdała, odebrać sobie mogą członkowie Kółka, o ile jej jeszcze nie odebrali, w księgarni Polara.

* **Urzędnicy jako oficerowie pospolitego ruszenia**. *Wiener Tagblatt* donosi, że ministerstwo obrony krajowej odniosło się w tych dniach do wszystkich Namiestnictw Przedlitawii, przewodniczących gmin i instytucji prywatnych z prośbą, by wszystkim urzędnikom należącym do pospolitego ruszenia, którzy reflektują w takowym na stopnie oficerskie i w tym celu zamierzają uczęszczać na utworzony w tym celu kurs informacyjny, udzieleniu został urlop 4. lub 6-tygodniowy. Po ukończeniu teoretycznego i praktycznego kursu, który pozostawać będzie w związku z równocześnie odbywającymi się ćwiczeniami obrony krajowej, mogą aspiranci na oficerów, o ile posiadają odpowiednio kwalifikacje pod względem fizycznym do służby wojskowej, zgłosić się do egzaminu przepisane go dla oficerów pospolitego ruszenia, poczem nastąpi nominacja na stopień oficerski. Do tej niezwykłej odezwy do stanu urzędniczego czuło się zniewolonem ministerstwo obrony krajowej z tego powodu, że liczba potrzebnych oficerów pospolitego ruszenia jest bardzo niedostateczną.

* **O paleniu tytoniu** miał niedawno we Wiedniu wykład znakomity prof. Nothnagel. Wobec niezwykle podniesionych cen tytoniu i cygara warto przytoczyć kilka szczegółów z wykładu znakomitego uczonego, a nie jeden namiętny palec, przekonawszy się o szkodliwych skutkach nikotyny dla zdrowia, powstrzyma się od palenia, lub przynajmniej konsumując je umiarkowanie. Miernie palenie, według opinii znakomitego uczonego nie jest zbyt szkodliwym i nikotyna nie jest tak dla systemu nerwowego szkodliwą jak kawa, herbata i alkohole. Organizm do nikotyny przywyka dziwnie szybko. Co do kwestyi, kiedy można rozpocząć palić, odpowiada prof. Nothnagel, iż wtedy, gdy człowiek może na zbytek ten sobie zapracować. Zbytne palenie działa niezmiernie szkodliwie na cały organizm, zwłaszcza na system nerwowy, organy trawienia, przedewszystkiem zaś na serce. U namiętnych palaczy wytwarza się bardzo często wada sercowa, okazująca się biciem i ścisaniem serca. Znanem jest również, że silne palacy nie mają nigdy apetytu, jakoteż, iż nie mogą się nigdy pozbyć kataru jamy ustnej i gardła. Katarę żołądka często bywają następstwem silnego palenia i do uleczenia ich znakomicie się przyczynia zaprzestanie palenia. Najmniej szkodliwym jest palenie fajki przez długi cybuch, najgorzszym zaś używanie papierosów.

Z cygar najszkodliwszymi są podług orzeczenia profesora Nothnagla cygara „Havanna”. W końcu zaleca uczony prof. wszystkim umiarkowanie, które jedynie tylko może zabezpieczyć organizm od szkodliwych następstw używania krępcy w postaci nikotyny.

Wartość starego wina. E. Winkelmann z Canstadt w jednym starciu, jak to karstwo używano, reliktem wina, które mu do analizy przysłano, nie znalazł ani śladu wianego kamienia (Wolstein), natomiast 0.14 do 0.15 proc. kwasu siarczanego. Aby się niejasności i pojacie prawnych postanowić względem wina uszczęśliwić i pewno przesyłać o wi-

nie wyjaśnić, przysłano Winkelmannowi do Canstadt wina bezopornie z Bremskich piwnic ratuszowych (Rathskeller). Rozchodziło się o to, żeby dostarczyć dowodu, że najlepsze i najczystsze wina z latami przestają być winem. Wzięto próbe z drogiej win i zaleczonych przez najznakomitszych lekarzy jako środek leczniczy, mianowicie: Rüdersheimer Rohw z r. 1853 i Hochheimer Apostel z r. 1726 i przekonano się, że w tych dwóch badanych winach ilość kwasu siarczanego tak wielką była, jaka się tylko w całkiem złych winach znajduje. Starzenie się win po za pewną granicę lat nie przyczynia się, podług badań Winkelmana, do poprawy tychże, tylko przeciwnie zdrowiu jest szkodliwe. Stare wina tracą z czasem swoją glicerynę, stają się chude (slabe) żeby temu zapobiedz, starano się w nowszym czasie bardzo starim winom dodać gliceryny, a co się tyczy prawdziwej wartości takich win, to takowa jest bardzo małą, pomimo że w handlach trzycięrci flaszki takiego wina kosztuje 5 do 50 złr. Widzimy z tego, że stare wina reńskie nie są do użycia, a tem mniej jako lekarstwo, którym jedynie tylko są stare wina węgierskie.

* **Ustawa o zabezpieczeniu robotników** na wypadek choroby wchodzi w życie w lipcu b. r. Namiestnictwo, którego zadaniem jest postanowić siedziby i odgraniczenie terytoryalne powiatowych kas chorych i uprawnione jest ustanowić jedną kasę dla kilku powiatów sądowych, lub więcej kas dla jednego powiatu, — zażądało od starostw potrzebnych sprawozdań. Władze wykonawcze mają podać liczbę robotników w każdym okręgu sądowym. W liczbę tę nie wchodzi robotnicy należący do kas chorych, związanych na mocy ustawy z 8. maja 1885 r. lub do kas zorganizowanych wedle przepisów górniczych. Te ostatnie będą jednak zorganizowane podług przepisów nowej ustawy.

* **Posada aptekarza** jest do obsadzenia w Kańczudzie. Podania dotyczące mają być wniesione do starostwa w Kańczucie do dnia 14. lipca b. r.

* **Wianki w Tarnobrzegu**. W roku bieżącym obchodzone w Tarnobrzegu po raz pierwszy „wianki” na Wiśle „pod wiankiem”. Komitet, złożony z czterech pan: Dutkowskiej, Gachowskiej, Malinowskiej, Nitribittowej i kilku panów, pod przewodnictwem pani D. mimo zwykłego na prowincyi uprzedzenia do wszystkiego, czego „dawniej nie bywało”, po starał się, aby ten obchód tradycyjny udał się w zupełności. Kilkaście wianków oświetlonych, między nimi wiele uwitych z róż, puszczone na wozbrań i szeroko rozlaną wodę. Transparent z orłem i pogonią z jednej strony, a napisem „Boże zbaw Polskę” z drugiej strony i fódz ze światełkami, puszczającymi wianki; świątynia chińska, zbudowana przez inżynierów Czernika i Dutkowskiego, chór kozyńców z „Kościuszki pod Racławicami”, których rekrutowano z wiejskich chłopców i chóry dźwięczą wiejskich z Miechocina, kierowane przez p. Smagałę, wypełniały program obchodu, urozmaicany wspaniałymi ogniami sztucznymi inżyniera H. gla. Muzyka przygrywała utwory narodowe.

* **Smutne dzieje**. Od obywatela ziemskiego z okolic Sierpca, pana Ch., otrzymuje warszawski *Kurier Codzienny* nader smutną wiadomość o losie kilku włościan, którzy przed dwoma laty z okolic tych, w nadziei polepszenia losu, wyemigrowali do Ameryki. Do porzucenia rodzinnej gleby namówił ich jakiś przybłąda, pod wpływem którego sprzedali swoje siedziby i z otrzymanymi kilkuset rublami poszli się w drogę, pomimo perswazyi miejscowego proboszcza i wójta. Za ocean wyjechali tedy: Antoni Kurowski z żoną, Józef Kulibiak, kawaler i Mateusz Hauss, wdowiec. Kurowscy wyjeżdżając pozostawili dwójce dzieci na opiece z krowych. Przez dwa

lata o emigrantach nie było żadnej wiadomości, dopiero parę tygodni temu doniósł o nich panu Ch. niejaki Zawadowski, zamieszkały stale w Chicago. Jakby było do przewidzenia, włościanie, przybywszy do Ameryki, nie znając języka, ze szczepłym zapasem pieniędzy, popadli wkrótce w nędzę. Kurowska po kilku miesiącach zmarła, Kulibiak z nędzy i głodu dopuścił się kradzieży i szpanu na uczynku, osadzony został w więzieniu. Od tego czasu Kurowski go nie widział i nic nie wie o jego dalszym losie.

Kurowski sam po rocznej tułaczce, dotarł do Chicago, gdzie spotkał kilku Polaków i ci się nim zaopiekowali. Chciano go odesłać z powrotem do ojczyzny, lecz powodowany wstydem, odmówił przyjęcia tej pomocy. Obecnie jest on zwyciężonym robotnikiem przy kolei. Gdzie się obraca Kulibiak, pomimo korespondencyi, przeprowadzonej na prośby Kurowskiego, nie wiadomo, po wypuszczeniu go bowiem z więzienia, przepadł bez wieści. List p. Z. z własnoręcznymi krzyżami Kurowskiego, odczytany był w kilku wsiach w okolicach Lipna i Sierpca, celem odwiedzenia amatorów „Złotego runa” od możliwych pokuszeń.

* **Według najwięźszej mody w Paryżu** wielkie biesiady nie odbywają się już przy dużych stołach. Jadalnia zastawiona jest małymi stolikami, na cztery, sześć, a najwyżej na ośm osób, z których każdy ozdoboiony jest innym gatunkiem kwiatów, różami, fiołkami, konwalii itp. Lokaj przed rozpoczęciem biesiady wręcza zaproszoną gościom takie same kwiaty, jakimi przybrany jest stółik, przy którym gospodyni przeznaczyla im miejsce. Trudno modzie tej odmówić pewnej racjonalności; oczywiście fatwój jest zawierając rozmowę zajmującą w małym kółku, niż siedząc przy stole w kilkadziesiąt osób; gospodyni domu sprawnie tylko taki obiad, przy małych stolikach wydany, więcej kłopotów pod względem obsługi.

Dr Michał Janocha

który od kilku dni bawi we Wrocławku w Królestwie, powraca około 15. lipca.

Dział Ekonomiczny.

Wystawa pługów.

Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych” którego staraniem konkurs pługów w Przemysłu był urządzony, zaprosił do komisji sędziów pp. Skibniewskiego z Balic, W. Kraińskiego z Wyszatyc, Szczęganego Sikorskiego i prof. T. Rylskiego z Dublin i równocześnie udał się do oddziału przemysko-mościskojaworowsko-tureckiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z prośbą o wybranie ze swego grona 3 członków do tej komisji. Rada oddziału zaprosiła pp. Adolfa Ebenbergera, Stanisława Gostyńskiego i Juliana Terleckiego. Gdy jednak pp. Skibniewski i Kraiński nie mogli brać udziału w komisji przez cały czas konkursu, zostali zaproszeni dodatkowo na sędziów pp. dr Jan Pawlikowski z Medyki i Alojzy Kostheim.

Sędziowie zebrali się 19. czerwca rano na tak zwanych Budach koło Przemysłu, gdzie się próby odbywać miały, a po odczytaniu programu konkursu, jakoteż instrukcyi dla sędziów, przystąpiono do ukonstytuowania się. Przewodniczącym komisji wy-

brano p. Skibińskiego, zastępcą p. Ebenbergera, referentem sekcji rolniczej wybranym został dr Pawlikowski, w sekcji technicznej prof. T. Bylski.

Pole przeznaczane do prób podzielone zostało na odpowiednią ilość parcel, przyczem dla każdego pługa przeznaczono parcele od 1.5 do 2 arów, które to parcele przez losowanie rozdzielone zostały. Próby ze silomierzem odbywały się na jednej osobnej parceli już po ukończeniu orki na wylosowanej parceli i ocenieniu przez sekcję rolniczą.

Przed rozpoczęciem prób wszystkie pługi w liczbie 41 sztuk podzielone zostały w myśl programu na 4 klasy, a mianowicie:

- a) Pługi do podkładu i orek piętastych do 16 ctm. w ziemiach spoistych.
- b) Pługi kruszące do orek w ziemiach pulchnych w głębokości 12 do 18 ctm.
- c) Pługi piętrowe (Royal) do orki 14—20 ctm. głębokości.
- d) Płużki do okopywania.

Niektóre z nadesłanych pługów uchwaliła komisja nie próbować, gdyż nie różniły się konstrukcją od innych tej samej firmy; tak, że próbę wykonano z 38 egzemplarzami, i to w klasie a) 12 sztuk, w klasie b) 5 sztuk, w klasie c) 9 sztuk i w klasie d) 12 sztuk.

W konkursie wzięły udział następujące firmy: 1. H. Cegielski z Poznania. 2. Umrath i Spółka z Bubna (filia Lwów). 3. J. Wychera ze Lwowa. 4. M. Dornwald z Przemysła, 5. P. Fröhlich ze Starego Sącza. 6. M. Marcinek z Mogiły. 7. M. Hapka z Gródka. 7. L. Baławajder z Przemysła.

Z tego widzimy, że z wyjątkiem dwóch fabrykantów wszyscy inni byli tutejsi, a co więcej, że wyroby krajowe przekonały o znacznym postępie, tak w konstrukcji, jakoteż budowie, przyczem ceny wyrobów krajowych są znacznie niższe, tak że pomiędzy pługami piętrowymi były pługi o cenie nawet dla włóścian przystępne.

Komisja nie twierdzi, aby wyroby krajowe szczególnie pługów piętrowych zupełnie zadowalniać mogły, a nawet popełnione błędy w budowie wytknęła fabrykantom, jednak wobec okazanej chęci ze strony fabrykantów korzystania z doświadczeń sądzi, że i w tym względzie konkurs nie będzie bez korzyści.

Pole, na którym odbywały się próby pługów, jest to długi a wąski szmat gruntu przylegający do lasu i zaledwie od kilku lat zajęty pod uprawę. Szerokość jego zmienia się od 9 do 12 metrów.

Pole to poprzeryzane grubymi korzeniami sąsiednich drzew jest mocno pofalowane, nagłych spadków jednak nie posiada, ma jednak wybitne nachylenie w całej rozciągłości od południa ku północy, tym sposobem wszystkie pługi orząc w jednym kierunku odwały skiby ku dolowi, a z powrotem ku górze. Gleba tego gruntu przedstawia się prawie wszędzie jako dosyć zwisała glina, ze spodem prawdopodobnie nieprzeznaczalnym, sądząc po wilgotności ziemi w brzośnie i po dość rosnącej florze.

W miejscu, gdzie próbowano pługi kruszące, zrobiono na parę dni przedtem po-

kład i takowy zbronowano; że pokład był świeży, świadczą o tym przegnila prawie świeża roślinność, znajdująca się pod wierzchnią warstwą gleby. Zadanie więc pługów kruszących było tem trudniejsze, a jednak niektóre z nich wyszły z tej próby zwycięsko.

Miejsce próby pługów do podkładów i piętrowych było zorane na zimę i tak pozostawione aż do tej chwili, przedstawiało się więc jako zbity, nierówny i chwastami porośły teren, co również za ułatwienie pracy uważać nie można.

Płużki do okopywania próbowano na polu, zasadzonym ziemniakami.

Po przeprowadzonych dwudniowych próbach, komisja sędziów na podstawie klasyfikacji przymiotów i z uwzględnieniem warunków konkursu przysłała nagrody jak następuje:

W klasie a. otrzymali: 1) Paweł Fröhlich ze Starego Sącza: medal srebrny państwowy za dwa pługi, jeden lżejszy z drewnianym grządzielem, drugi tej samej konstrukcji cięższy, cena 17 złr.

2. M. Dornwald z Przemysła list pochwalny c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za pług własnego układu podług wzoru pługa mogiłańskiego, cena 20 złr.

W klasie b. otrzymał: 1) Maciej Hapka z Gródka: medal srebrny państwowy za pług ruchadło (tak zwany szuter-pług), cena 13 złr.

W klasie c. Pługi piętrowe. 1) Maciej Marcinek z Mogiły: medal srebrny państwowy, za dwa pługi samochoły, zbudowane na wzór Sack'a (Rayol); jeden z grądziellem drewnianym, w cenie 26 złr. drugi cały żelazny, w cenie 33 złr.

2. Umrath i Spółka z Bubby: medal srebrny państwowy za najmniejszy pług Sack'a Nr. 4., w cenie 34 złr.

W klasie d. Za płużki do okopywania rozdano 3 listy pochwalne c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie.

1. H. Cegielski z Poznania za płużek z regulatorem do rozstawiania odkładnie w czasie ruchu.

2. M. Marcinek z Mogiły za płużek kombinowany z pielnikiem.

3. J. Wychera ze Lwowa za 2 płużki kombinowane.

Ponieważ zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ postanowił najwięcej nadające się pługi do użytku włóścian zakupić od wystawców, przeto komisja sędziów poleciła do zakupu następujące premiowane narzędzia:

1 pług Macieja Marcinka za cenę 26 złr., 1 pług P. Fröhlicha za cenę 17 złr., 1 pług M. Hapki z Gródka za cenę 13 złr. i 1 płużek do okopywania Marcinka za 13 złr.

Narzędzia te zostały przez zarząd główny zakupione i roslosowane pomiędzy Kółka rolnicze. Pług za 17 złr. dostał się Kółku rolniczemu w Rychwałowie, pług za 26 złr. Białe niższej, pług za 13 złr. Kosińce i płużek za 10 złr. Kółku rolniczemu w Bieduszcach.

Prócz tego próbowała komisja amerykańską bronę sprężynową Umratha z Bubna i przekonała się, że działanie tej brony jest bardzo dobre, a w szozogólności do warzenia ziemi w głębokości od 1½ do 3 cali.

Również komisja oglądnęła dokładnie i wypróbowała dwie sieczkarnie Antoniego Walióry ze Starego Sącza i przyszła do przekonania, że sieczkarnie te mogą dobrze zastąpić u nas rozpowszechnione między włóścianami sieczkarnie wyrobów obcych, tem więcej, że ceny ich są bardzo przystępne.

W końcu zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ uwzględniając potrzebę do brego i przystępnego w cenie młynka żarnka ręcznego do użytku włóścian, uprosił p. L. Zieleniewskiego w Krakowie o ulepszenie takowego, wystawionego na wystawie w Krakowie w roku zeszłym. P. Zieleniewski uwzględnił prośbę zarządu głównego i nadesłał żarnek ręczny, który komisja zbadała i wypróbowała dokładnie i uznała, że jest już ulepszony w porównaniu do pierwowzoru, znanego z wystawy krakowskiej, potrzebuje jednak dalszych ulepszeń.

* Wykup propinacyi. Do *Neue fr. Presse* telegrafują ze Lwowa: Namiestnictwo porozumiewa się z Wydziałem krajowym względem ułożenia zasad co do stanowczego wykupu prawa propinacyi w Galicyi. Na podstawie tego porozumienia opracować ma radca dworu Karsziński przedłożenie dla Sejmu. Tymczasem zainicjowano rokowania względem przeprowadzenia potrzebnej operacyi finansowej. Ma być zaciągnięta pożyczka w wysokości 60 do 70 milionów złr. Rozwikłanie całego interesu ma być powierzonym austriackiemu Lsanderbankowi w związku z galicyjskim Bankiem krajowym.

Ceny rozumieją się za 100 kilo

Ziemiopłody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszonica	6.50 do 6.80	7.40 do 7.25	6.15 do 6.70
Żyto	5.— do 5.30	5.20 do 5.50	4.50 do 4.70
Jęczmień	5.— do 5.25	5.— do 5.75	4.— do 5.—
Owies	4.70 do 5.10	4.80 do 5.80	4.30 do 4.80
Konicz	— do —	— do —	30.— do 36.—
Asopak	9.80 do 10.—	— do —	9.60 do 10.—
Groch	5.50 do 7.—	7.— do 8.50	4.80 do 6.50
Wyka	4.80 do 5.10	— do —	4.50 do 4.80
Chmiel	— do —	— do —	— do —
Okowita	31.— do 32.—	45.— do 49.—	29.50 do 30.—

Pokojewo zapatrywania na sytuację polityczną, sprzyjający dla urodzajów stan powietrza i nadzieje, że zbiory tegoroczne co najmniej średniemu rezultaty odpowiedzą, oddziaływały niepomysłnie na usposobienie targów zbożowych tak u nas, jak i za granicą.

Wobec tego na targu chęć do kupna była bardzo słabą i pomimo że zapasy są dość znaczne, żadne większe transakcyjne miejsca nie miały, a ceny dawniejsze z trudnością utrzymały się.

OGŁOSZENIA.

Przedstawy tylko ze znakiem „Kółkowy“!

Chępiący na podługę i romantyczna polica się prawdziwy

Pain-Expeller

„Kotwica“, jako bardzo skutecznego środka domowego.

Do nabycia przede we wszystkich aptekach!

Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
 przyjmuje **prenumeratę** na
wszystkie pisma peryodyczne
 (z wyjątkiem codziennych)
i we wszystkich językach.

Między innymi poleca z polskich:

- Bluszcz**, tygodnik powieściowy dla pań z dodatkiem mód, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.
- Tygodnik mód i powieści**, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.
- Tygodnik ilustrowany**, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 3.30, z przesyłką pocztową zlr. 4.
- Kłosa**, pismo illustr. tygodniowe, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 3.20.
- Gazeta rolnicza**, pismo tygodniowe (rok wydawnictwa 28), kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 2.75.
- Kraszewski J. I. Zbiór powieści historycznych** (nowe wydanie), kwartalnie (5 tomów) w Rzeszowie zlr. 2.60, z przesyłką co miesiąc zlr. 3.05.
- Przyjaciół dzieci**, pismo tygodniowe illustr., kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2, z przesyłką zlr. 2.30.
- Kronika rodzinna**, dwutygodnik literacki, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.65, z przesyłką zlr. 2.

Z niemieckich:

- Bazar**, illustrierte Damenzeitung, dwutygodnik, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.50, z przes. zlr. 1.80.
- Modenwelt**, dwutygodnik illustr., kwartalnie w Rzeszowie 75 ct., z przesyłką zlr. 1
- Blätter Fliegende**, najlepszy tygodnik humorystyczny, półrocznie w Rzeszowie zlr. 4.20, z przesyłką zlr. 5.50.
- Das Buch für Alle**, } dwutygodniki illustr., zeszyt po
 illustrierte Welt, } 18 ct., kwart. z przes. zlr. 1.50.
- Chronik der Zeit**, dwutygodnik illustr., zeszyt 15 ct.
- Romane illustrierte**, dwutygodnik powieściowy ilustrowany, zeszyt 12 ct.
- Gartenlaube**, miesięcznik ilustrowany, zeszyt 30 ct.
- Über Land und Meer**, dwutygodnik ilustrowany, zeszyt 30 ct
- Vom Fels zum Meer**, miesięcznik ilustrowany, tom miesięczny 60 ct.

Oprócz wymienionych tu, prenumerować można w księgarni wszystkie czasopisma, gdziekolwiek bądź wychodzące, po cenach oznaczonych przez wydawnictwo

Zwracam uwagę na to, że pisma polskie odstępują zupełnie po tych samych cenach jak księgarni krakowskie (we Lwowie liczą więcej).

Zamiejszcowym prenumeratorem wysła się czasopisma regularnie we środę wieczorem w starannem opakowaniu.

Przedpłata za wszystkie czasopisma z wyjątkiem tych, które zeszytami nabywane być mogą, **uiszcza się z góry.**

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pains-Expeller od lat 20, odmiłamy się zaprosić najmniejszą do próby i wpr., który jeszcze nie znał tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko doświadczenie, umożliwiające zastawiany preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podgry, jako środek niezawodny przeciwko powiększonym słabociom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na szczerą i najczystsze najskrupulatniej ocenie, to okazano, że wlecin chorych przeprowadzających wszystkie pomysłowe sposoby leczenia, przeciwko wreszcie powrócił do wypróbowanego Pains-Expellera; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyzmu z. p. daniel, łuszczyca itd. jakoteż bóle zębów, głowy, karków, kłosa w kółki itd. najprędzej odmierzył się dają impetora nacierań Expellera. Umiejętność cena 40 ct., 70 ct. a wapi. 1.20 zlr., czyli go dostępnym i dla niezamożnych, a licząc szczerze wyliczenie słuszą wyjątkiem, że się nie wyda pieniądze na darmo. Jedynakowem strasząc się należy naszkodować i uważać na prawdziwy jedynie Pains-Expeller ze znakom. kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym lwem. F. A. Richter & Cie. w Wiedniu.

Nie ma więcej bólu zębów
 kto używa sławnej w świecie, prawdziwej, c. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
 lepszey od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek szczerze polecający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnym zaś uycieciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
 utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.
 najlepszy środek do wyfociania samemą
Dra Poppa kit do zębów diatruarych zębów.
Dra Poppa mydło zielowe na wznety skórne wszelkiego rodzaju, szczerze gólnie dobre do kąpielu.

Cena: Woda anaterynowa 50 ct., 1 zlr. i 1.40 zlr. — Anaterynowa pasta do zębów w puszkach 1.22 zlr., aromat. pasta 35 ct. — Proszek do zębów w pudełk. 63 ct. — Kit do zębów w pudełk. 1 zlr. — Mydło zielowe 30 ct.

Falszowana woda anaterynowa do ust, którą często sprzedają, jest według analizy preparatem skombinowanym z kwasów, przedzwyczajnie niszczącym zęby, przed którym ostrzeżenie się kupujących.
 10 11-23
Główny skład: Wien L., Bognergasse 2.

To specyjalności utrzymują na składzie: w Rzeszowie: handel galanterji Stanisława Piona, apt. W. Kalinowski, apt. A. Karpitaki, J. Schattler i Sp., drog. J. B. Zacharaki i handel galant. Ischimowicza; w Białowieży: apt. A. Brzeg; w Brzostku: apt. P. Zieniewicza; w Dynowie: apt. F. Baraniecki, następcą; w Głogowie: apt. J. Bursa; w Jarosławiu: apt. V. Rohm i apt. L. Wisłocki; w Kańczudze: apt. R. Heger; w Kolbuszowej: apt. Fr. Buczek; w Leżajsku: apt. E. Denker; w Ławocicach: apt. M. Saul; w Nisku: apt. B. Dombiński; w Pilnie: apt. Z. Czajka; w Przeworsku: apt. F. Świątalski; w Radomyślu: apt. J. Mastowski i apt. S. Sulański; w Ropczycach: apt. M. Żymirski; w Rozwadowie: apt. J. Czarnecki; w Sędziszowie: apt. J. Mizeraki; w Sokolowie: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajęczkowski; w Tyczynie: apt. A. Rozejowski; w Ulanowie: apt. J. Wronski; w Żelaznym: apt. W. Podgórski.

Dra Edwarda Segla
Kongress-Reminiscenzen
 (Wspomnienia z kongresu higienicznego we Wiedniu w r. 1887)
 do nabycia
 w Księgarni J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.
 Cena 40 ct., z przes. poczt. 42 ct.

Ważne dla urzędów gminnych!

Galicyjskie prawo drogowe i budowlane na prawowicy, wydał Dr J. A. Hibl, oprawno 2 zlr., z przesyłką poczt. pod opaką 2 zlr. 10 ct.
 Kasperka Zbiór ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 zlr.
 Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibl, 1 zlr. 20 cent.
 Aleksandrowicz M.: Ustawa gminna, 40 cent.
 Dr Cienocielnik Podręcznik prawowicy dla ludu, oprawno 2 zlr. 50 cent.
 Wszystkie ważniejsze dzieła prawowicy, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie
 Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Świadectwa wyzwolin
 dla rzemieślników wszelkich zawodów, osobato wykones 6 kolorami, na dobrym trwałym pap. 30 ct.
 „lepszym papierze . . . 40 „
 „ „ „ „ „ „ „ 50 „
 Zamiejszcowi najlepiej uczynią przesyłając przekazem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłacenie porta.
 Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

Świeże nasienie RZEPY ścierniówki
 równości 153 2-5
TURNIPSU białego,
 poleca handel J. Schattler i Spółka w Rzeszowie.

Do Wnych Pań.

Niniejszem donoszę Wnym Paniom, iż moja nowo otworzoną Pracownię Strojów Damskich i dla Dzieci na Cyganówce Nr 408, przemieszłam do kamienicy Wnej Reinerowej Nr 385, przy ul. Zamkowej.

Wszelkie obstalunki wykonuję podług najświetszych żurnali, szybko, z gustem i elegancją.

Stanisława Ziembjńska.

Pomocy

udziela się we wszystkich chorobach, w mianowicie w cierpieniach, pochodzących od nadmiernej krwi, dalej w padaczkę, cierpieniach nerwowych, usznych, płucnych i żołądkowych, w duszności, osłabieniach, gorączce, reumatyzmie i we wszelkich cierpieniach kobiecych. Solitera usuwa się pod gwarancją w ciągu dwóch godzin wraz z głową. Metoda działająca szybko i skutecznie znajduje poparcie w środkach wielce wypróbowanych. Dokładne opisy cierpienia z dołączeniem marki na odpowiedź adresować należy: „Bylgia-Oficina Brestau H. 134:5-7”

KSIĄŻKI KUCHARSKIEJ
J. Bobreckiego
wyszło pięć wydanie 167. — Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Handel Win

P. T.
Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia naszego Składu hurtowego win w Pradze, odpiód oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, otrzymywać będą w Rzeszowie także *na zamówienie* *szlachetne wina austriackie*, jak niemniej *Bardosau* i *Malaga* w oryginalnych butelkach. Ufam, że sprzedawać w najprzedniejszych gatunkach i po najumiarkowanych cenach hurtowych.

Z szanowaniem 161 59-7
Ignacy Gross
hurtowy skład win w Rzeszowie, we własnym domu, Rynek główny, L. 92.

Dla gospodarstw wiejskich I

Nakładem Księgarni
J. A. PELARA (H. Czerny) w RZESZOWIE
wyszło w światło
Jedenastem wydaniu
jedynie w swoim rodzaju
Wincentego Cybulskiego
REJESTRA EKONOMICZNE
na pięknym papierze, w trwałe oprawie. — Cena 2 zlr. 50 cent.

Zwracam uwagę, że tylko Wincentego Cybulskiego Rejestra są oryginalną pracą i p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne naśladownictwem.

J. Bobreckiego Rejestra Lasowe
wydanie trzecie poprawne, w oprawie. — Cena 1 zlr. 20 cent.

W tejże Księgarni są do nabycia: Dzienniki robotniczy w. g. k. i. mniejsze. — Dziennik pleńsny przychodu i rozchodu. — Raporta tygodniowe. — Raporta dzienne. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarczej. — Asygmatarysze. — Kwitarysze. — Dziennik wydaw. obróków. — Księgi dla czełdai folwarcznej. — Księgi dla dzierżawy gruntu dworskiej. — Spis robotników, ja. kotei wszelkie inne druki gospodarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

IZYDOR WOHL 16-7
ulica Sykstyńska L. 6
we Lwowie
polec. Szan. P. T. Publiczności
SWÓJ WYŁĄCZNY SKŁAD
HERBATY
rossyjskiej.

Kajawa, dok. czarna	1/4 kilo	1 60
" " " " "	" "	1 80
Szawę, w. borona	" "	2
" " " " "	" "	3 20
Melange, krasnoscwa	" "	4 60
" " " " "	" "	6
" " " " "	" "	2 40
K. & S. Popow	fant. T. 60 kop.	3 75
" " " " "	" 3 50 "	1 60
Wyborna H. prima	" 1/4 kilo	1 60
Wylewki	non plus ultra	2 50

Łaskawe złozenia odwrótka poczty.
Opakowanie franko, kapocem rabat.

Tylko 1 zlr. 60 cent.

POEZYE
ADAMA MICKIEWICZA
na ładnym satynowanym papierze w 4. tomach
1 zlr. 60 ct., w oprawie płóciennej 2 zlr. 50 ct.
Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Tylko 1 zlr. 60 cent.

Ucznia do praktyki poszukuje Drukarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

Ptaki do wypychania przyjmuje **A. Bilut w Czudcu.**
154 1-1

D^r ROICKIEGO
(Dra A. BERGERA)
nowy poradnik w słabościach płetowych i skórnych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora za 1 zlr. za zaliczką wraz z opak. i zlr. 20 ct. Także łącznie listownie pod dyktando, oraz i l. 217 42-7.
Ord. domowa od 3—5 po południu.
Lwów, ul. Karola Ludwika, Dobra 7.

Szanownych P. P., którzy zamierzają zawiązać roboty w mej pracowni kamieniarskiej, lub żądać rysunków, proszę adresować wyraźnie imię i nazwisko
152 3-10

„Fabian Hochstim“ w Krakowie.

Druki
dla Zarządów dróg gminnych,
według instrukcji rachunkowej, wydanej przez Iładę Wydziału krajowego po myśli § 25. ustawy z 7. lipca 1885, Nr 39 Dz. ust. i rozp. krajowych — jako to:
Spis obowiązanych do prestacki, Preliminarz, Kwitarysz snurowy niszczonia prestacki, Kwitarysz innych przychodów, Asygmatarysz snurowy, Pamiętnik drogowy, Zamknięcie rachunku,
na dobrym papierze
Libra (25 ark.) 40 cent.
wygotowała i polec. Szanownym Zwierzchnościom gminnym **Prakarska J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.**

!! DLA RĘKODZIELNIKÓW !!
Teoretyczna i praktyczna **Nauka rachunkowości** z dodatkiem wzoru korespondency i. d. dzieł prawa wkslowego, napisana przez Aleksandra Dresnińskiego, kasyera rzesz. Nasy oszczędności, wyszła nakładem Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie. Cena 40 cent. (zlr. 93). Nabywający otrzymuje w dodatku kopię autora: Podręcznik zlatany wag starych na nowe miotryzo.

Najdoskonalszy
PORTLAND-CEMENT
i świeży
wapno hydrauliczne prawdziwe kufstełskie, również świeżo palony mielony gips alabastrowy i sztukatorski po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, polec. handel
J. Schaller i Spółka w Rzeszowie.
Wydawca Henryk Czerny. — Odpowiedzialny Redaktor Władysław Woźniakiewicz. Z Drukarni J. A. Pelara (H. Czerny).